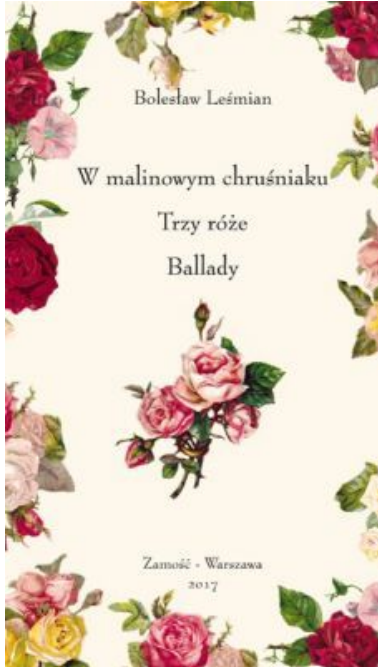


## W malinowym chruśniaku, Trzy róże, Ballady



Price:46,00 PLN

### Dictionary description

Author	Leśmian Bolesław
Publication date	2017
Size	130x225

### Product description

#### W malinowym chruśniaku, Trzy róże, Ballady - Bolesław Leśmian

Przedruk trzech tomików na podstawie wydań z lat 1920, 1926 i 1937, we wspólnej oprawie. Jest to zbiór poezji miłosnej, z przepięknymi kwiecistymi motywami na okładce i w środku książki. Idealny pomysł na prezent.

Opis pozycji:

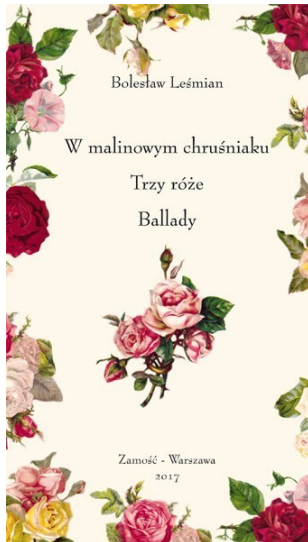
Oprawa: twarda, zadrukowana

Liczba stron: 96

ISBN: 978-83-65602-07-7

EAN: 9788365602077

## Gallery



Bolesław Leśmian

Słedzą nas... Obradają ze ściętek i ustami,  
Z trudem przez nas wykrętych. Gniew nasz w słońcu pada!  
Spieszno nam do łez szczęścia, do tchów naszych woni,  
Chcemy piesszczot próbować, poznawać swe ciała.

Więć na przedór przeszłościom żrwiącą bezradną  
Chłoniemy się nawzajem, niby dwa bezdroża,  
A, gdy powiek zmązionych kotary opadną,  
Czujemy żeśmy wyszli z uścisków i z łoża.

Nikt tak nigdy nie patrzył, nie bywał tak błędy,  
I nikt do dna rozkoszy ciała tak nie dotarł,  
I nie narzał swych piesszczot bezdomnej gromady  
W takim łożu, pod strażą takich czujnych kotar!



Bolesław Leśmian



Trzy róże

### POWRÓT

Gwiazdo, coś spałaś, śnij mi się, śnij!  
W przegoni wędrownym porzucił kij,  
Byłem ja letny,  
Byłem bezkreśny,  
A dzisiaj — czyj?

Dziś — twój, dziewczyno! Dwaś-żeś mi, dwoś,  
Wichro, zaszarpny o szumną błosi!  
Jedną piesszczotą  
Znuży się oto  
Dusza i dłoń.

W ogniu, dziewczyno, spał mi się, spał!  
Jednaka we mnie radość i żal —  
Czyli ja w zbożu,  
Czy w twojem łożu,  
Czy wprost fal.

Dwa ciała w mroku! Nie łój się, nie!  
Wraz z tobą ginę w tym samym śnie, —  
Kto zwiędził ziemię,  
Ten duchem drzemie  
Na jorzier dnie!



Trzy róże

### WYZNANIE

Nie rań pogardą tej obojętnej  
Jej czar jest inny, niżeli twój czar.  
Tę memu ciachu dreszcz w świecie jodym,  
A ona ust mi chce oddać maliny, —  
Czyżaj dłoń zdola odtrącić ten dar?

Wszak tobie pierwszej tę miłość wyznaję, —  
Ona nie wie, choć czuła i żni,  
Szałłbym tak do niej, jak w lasy i w gaje,  
A odkład znam ją, wciąż mi się wydaje,  
Ze policzone są włosy mej doli!

Wągi ma fałą w uśmiechu odobno,  
Jainiowym włosem polbitoną ma skroci,  
Spójrzienia — pilne i z lekką żalobą,  
Dłonie do twych nieschępy podobno, —  
Piesszcząc, pomyślę, że piesszczę twą dłoń...

Jej rękę śpiępy nie zmienięj mnie wezła,  
Jej posadunek nie rozkory stał!  
Rzecz mi odejść w ust tamtych korale,  
Bym biał przez chwilę, bym kochał niestale  
Raz jeszcze jeden, ach, tylko ten raz!

